

N^o 14 13
z Manchesteru 1. Stycznia 1794. Roku.

MOŚCI XIEŻA i KOCHANI BRACIA.

Łaska Pana Naszego JEZUSA Chrystusa niechaj zawsze będzie z Wami.

Od dawnego już czasu moje porozumienie się z WMPanami zostało przerwane, dla wiadomych zdarzeń tak dokładnie, iż niepotrzebnie tu bym je powtarzał. Niemało kosztowało me serce to wymuszone milczenie, i ledwie niewięcey ucierpiałem dla niemożności utrzymywania z Bracią moją związków, a niżeli z przyczyny srogięgo prześladowania, które poniosłem od związkowych, którzy z gruntu wywróciwszy dawny Rząd we Francyi, usłuią tamże wyniszczyć Religią. Wyśliznąwszy się szczególnym opatrnością z rąku wściekłych i okrutnych oprawców, przez czas niejaki mieszkałem we Flandryi. Niemożność utrzymywania się tam dłużyż żadnych niemając dochodów, mianoście zaś żywe pragnienie zbliżenia się do moich Braci skłoniło mnie, abym się puścił do Palatynatu; gdzie mam szczęście mieszkać w Domu Zgromadzenia z Ichmość XX. Brunetem i Ferris dwiema Asystentami mojemu. Już prawie od Roku żadney niemałem wiadomości o J.X. Pertuisot. Jeżeli nieuległ pod ciężarem lat i dolegliwości, do tych czas musi się znajdować w Paryżu. JX. Sicardy przymuszony powrócić do Włoch, zarządza teraz Domem w Turynie; od którego z łatwością mogę zasięgać potrzebney rady, nim wypadnie zręczność złączenia się naszego.

Nowe to moje zamieszkanie, daje mi zupełną sposobność powrócenia do zarządzania Zgromadzeniem. Jestem teraz dla wielu z Was muięcy odległym, aniżeli gdym się znajdował w Paryżu; i niezachodzi żadna przeszkoda, któraby tamowała wolne pisywanie do mnie.

Uwiodziłem o tym JX. Fenaja, którego Oyciec S. z szczególnego powodu swęy czuły troskliwości o dobro Zgromadzenia mianował Wikaryuszem Apostolskim: póki niebyłbym w stanie powrócić do sprawowania Urzędu mojego; oraz prosiłem Go, ażeby złożył u nog Jego Świątobliwości chońd męy czułości, za tak szczególny dowód dobroczynności. Będziecie zapewne dzielić ze mną Mości Xieża i kochani Bracia uczucia nayżywfzey wdzięczności, i modły wasię złączycie z memi życzeniami; ażeby niebo zachowało w naydłuższe lata Naywyższego Rządzcę Kościoła; przewyższającego wszelkie pochwały dla jego gorliwości, jego talentów i jego cnót. Winne jest także Zgromadzenie sprawiedliwe i szczere dziękczynienie JX. Fenaja za uskuteczniczenie z szczególną gorliwością i rozładkiem zamiarów jego świątobliwości. W zarządzaniu jego, widziedź się dała zupełna względność na mnie, i uprzejma ku wam miłość. Gdyby urząd mój, niewkładał na mnie ściślego obowiązku powrócenia do Rządów, poglądałbym bez zayśdrości i niespokojności na dalsze zarządzanie JX. Fenaja. Moja tylko ku WMPanom miłość została by uszkodzoną, sprawiedliwie bowiem mogę sobie podchiebiać, iż co do tego niełatwo kto inny mógłby mnie przyzwolicie zastąpić,

zafąpić. Z tymi wszystkimi obligowałem JX. Fenaja, ażeby ostrzegł was z swojej strony, że wszystkie pozory nieporozumienia się naszego zniknęły; i że, gdy intereśsa zwracają do przyrodzonego biegu, Zgromadzenie nic nie szkodzi na tym nowym rzeczy urzędzeniu.

Jest to moim uszczęśliwieniem Mości Xieży i kochani Bracia, że sposobność zgłoszenia się do was, w tych wypadach okolicznościach, w których zwykłem wylewać przed wami serce moje; i pocieszać się z wami przez udział wzajemny wiary, która nas ożywia. Uczucia moje zatamowane od dawnego czasu, przez wymus okoliczności; nie nieutralizowały z swęj gorącości i z swęj żywości. Wielką to jest dla mnie pociechą, iż się znajduję w stanie okazania wam całą obfiterość życzeń moich, które zaniosę za wasze uszczęśliwienie; lecz uszczęśliwienie godne was i waszego wysokiego przeznaczenia.

Nauczyliśmy się przez najsmutniejszy doświadczenie, że wszystko co się znajduje na świecie, nie jest jak tylko próżnością, goryczą i adreżeniem ducha; i że sama tylko nadzieja, osiągnięcia dóbr nieśmiertelnych, może rozpostrzeć serce na przyjęcie prawdziwej pociechy i radości. Lubo mnię doświadczeni, a nawet my, niezbędnie wam jednak na pobudkach, któreby was o tęż prawdzie przekonaly. A tak, bez trudności przeświadczam się, że dłużej wasze oderwanie od ziemi i jej dóbr fałszywych, wzdychają bez przestanku do owęj szczęśliwęj oyczyzny, która jest celem prac naszych, i której osiągnięcie staracie się zabezpieczyć dla siebie, przez pobożne przyłożenie się do wszystkich obowiązków, i przez stateczne dopełnienie wszystkich ustaw powołania waszego.

Gdyby się znajdował Misyjonarz, któryby przypuścił myśl, iż pewny rodzaj zczęśliwości znajduje się w owęj fałszywęj wolności, która tworzy duch niepodległości, w tęj oplakanęj sztuce, która pomnaża wynalazki dla ulżenia jarzma karności, która wyludza, albo wymusza pozwolenia, i pozwala sobie tyfiących swobód światowych: nauczy on się niebawie na swoje nieszczęście, że utrapienie i ucisk są wydziałem człowieka oziębłego jako złego slugi, że ów pożądany pokój, który jest pociechą w naszym wygnaniu, wyznaczony jest sprawiedliwemu, którego gorącość ducha wyrównywa wierności.

Najsłutniejszy to przypużczenie nigdy między wami niezostanie uiszczone Mości Xieży i kochani Bracia! Mam ufność w miłosierdziu Boskim, że niewyśledzę pomiędzy wami tylko godnych synów S. Wincentego, że uwielbiać tylko będę wasze cnoty i ukrzepiać wasze usłowania.

Te ryl o szczęśliwe wyobrażenie zdoła mi przynieść pociechę w nowych zatrudnieniach, które widzę przed sobą.

Przykład gorliwości waszęj wspierać mnie będzie, gorącość modlitw waszych zapewni powodzenie moich usłowań; Wam winien będę odnowienie i zaletę Zgromadzenia; będę szczęśliwym, ponieważ i wy szczęśliwemi będziecie.

Poświę-



Poświęcam dla was resztę zdrowia osłabionego nieszczęściami wszelkiego rodzaju. Szczęśliwy, jeżeli w tych nowych czynnościach gorliwości mojej znajdę środki, dla zagładzenia dawnych moich omyłek, nadgroźdzenie zdrożności i usprawiedliwienia wazszego we mnie zaufaniu.

Nie mogę wam donieść dokładnych nowin o Zgromadzeniu, niebywzły w stanie zaślągienia o nich wiadomości. To tylko wiem, że Domy nasze Włoskie, Hiszpańskie i Portugalskie, ogółem mówiąc, są zbudowaniem dla wszystkich; i że duch S. Wincentego utrzymuje się i uwiecznia w nich, przez wytworne zachowanie Reguł naszych. Domy nasze Polskie w niemalęj znajdują się bojaźni. Niech Bóg niedopuszcza, ażeby w pośrodku owych wzruszeń, które znaczny ich podział pociągnęły za sobą w tym królestwie, duch powołania naszego nie został uszkodzony.

We Francyi nieszczęścia nasze już doszły ostatniego kresu. Jak tylko wyrok suppresyi został ogłoszony, natychmiast zabrano nasze Domy i nasze majątki, zostawiając nas bez przytułku, i do życia sposobu. Wielką część Domów naszych zupełnie obalono, inne zaś tak są zrujnowane, iż żadną miarą niemogłyby na potym służyć dla użycia naszego. Trzech współ-braci naszych Jmé XX. François, * Gruyer i Gallois mieli szczęście być przyłączonemi do owych czei godnych Kapłanów Jezusa Chrystusa, których zamordowano w pamiętne dni 2. i 3. Września; drugich poimano, ięcią oni jeszcze w okowach; a życie ich, jak nigdy bardziey, wystawione jest na niebezpieczeństwo. Niektórzy osmielili się pozostać w Francyi, gdzie korzystając z nieuchronnego utajenia się, oddali usługę ludowi wiernemu. Wszakże trudno im będzie uniknąć czynny i niepokojny zaciekłości ich nieprzyjaciół. Reszta zbiegłych i tułaczów, przeszła do różnych Królestw, dla znalezienia wsparcia, którego im nie-ludzka Oczyżna odmówiła.

Jeżeli rozdzierały się wnętrzości moje na uwiadomienie, o smutnym stanie wielu tych nieszczęśliwych współ-braci przywiedzionych do żebraniny; i że, ledwie u dobroczynnych wieśniaków znajdujących trochę pokarmu grubego, jakże słodkię nieuczulem pociechy z przenikających doniesień, o wspaniałę miłości Misyonarzów Zagranicznych, względem naszych nieszczęśliwych Francuzów szukających u nich schronienia. Składam im za to, z całego serca mego nazywzwe dziękczynienia. Zapisuję tu dowod, moiej wdzięczności. O gdyby to hasło, uwieczniając pamiętkę dobroczynności powiękzało wdzięczność tych, którzy byli jęj celem.

Gdybym się nieobawiał obrazić skromności tych wspaniałych współ-braci, którzy niesprzyrzywzły sobie, od dwóch lat, utrzymywaniem u siebie znaczny liczby Francuzów; przydali do tego niezmiennosć ludzkości, staranności względne i delikatne; i wszystkie obęyscia się nauce; które tyle dobrodziejstwom, przydają szacunku, wyraźnie osobom ich oświadczyłbym moją naysprawiedliwzszą czułosć. Upraszam ich,

aby

* Jmósć X. François był Pręciószoným w Seminarjum S. Firmina w Paryżu, okazał on szczególną gorliwość w materyi żądanej od Duchowieństwa przyślęgi, i zalecił się przez pisma bardzo użyteczne.

aby czytali w gruncie serca mojego to co tu zamierzam jedynie przez wzgląd na nich.

Niezadziwi to zapewne WMPanów, że nicznaydujecie przyłączonego wyszczególnienia zmarłych naszych. Od owego czasu jak mi była odięta wolność pisania, utraciliśmy we Francyi czterech Kapłanów i trzech Braci. Trzech Kapłanów w Palatynacie, a w Polsce osmnaſtu, częścią Kapłanów, częścią Braci. Upraszam JX. Fenaja, aby uwiadomił Ichmość XX. Wizytatorów o liczbie zmarłych we Wiofzech, Hiszpanii i Portugalii.

Przy dokończeniu Liſtu tego niemogę przepomnieć, abym nie miał żądać po WMPanach naygorętszych modlitw dla otrzymania od Boga zakończenia tych wszystkich nieszczęśliwości, które niſzczą Francją, a przez zwrot, całą Europę. Miłość wasza ku mnie niedopusci abyście zapomnieli o moich potrzebach tak gwałtownych i tak wielorakich. Z strony moiej nieprzeſtańę zanosić proźb moich do Pana Zaſtępów, które mu składam codziennie, za wasze zupełne uſzczęśliwienie. Mam honor zoſtawać z nayczuſzją i z nayſzczerczszą uprzejmością w miłości Pana naszego.

MOSCI XIĘZA i MOI KOCHANI BRACIA

Waszym nayniższym i naypowolniejszym ſługą

CAYLA N. K. Z. M.

Donoſząc wam o trzech Kapłanach Francuzkich zmarłych w Heidelbergu, w Palatynacie, miałem wam przydać, iż JX. Falegot Przełożony w tych stronach przez nieszczęście jest z ich liczby. Strata ta nie nadgrodzona jest w tym kraju: łączył on wielkie cnoty z wybornymi przymiotami, utrzymywał on tu teyże załozenie, niedosyć jeszcze utwierdzone, przez roſtropność w rządzeniu, biegłość w ſprawowaniu interesów i przez tyſiączne piękne przymioty, które mu ziednały względy u Najjaśniejszego Elektora.

Jmość X. Alioz Profesoſór Historji Kościelney i JX. Tomas Dyrektor Seminarjum w Nanſi, ſą drudzy dway Kapłani, zmarli w Heidelbergu.
